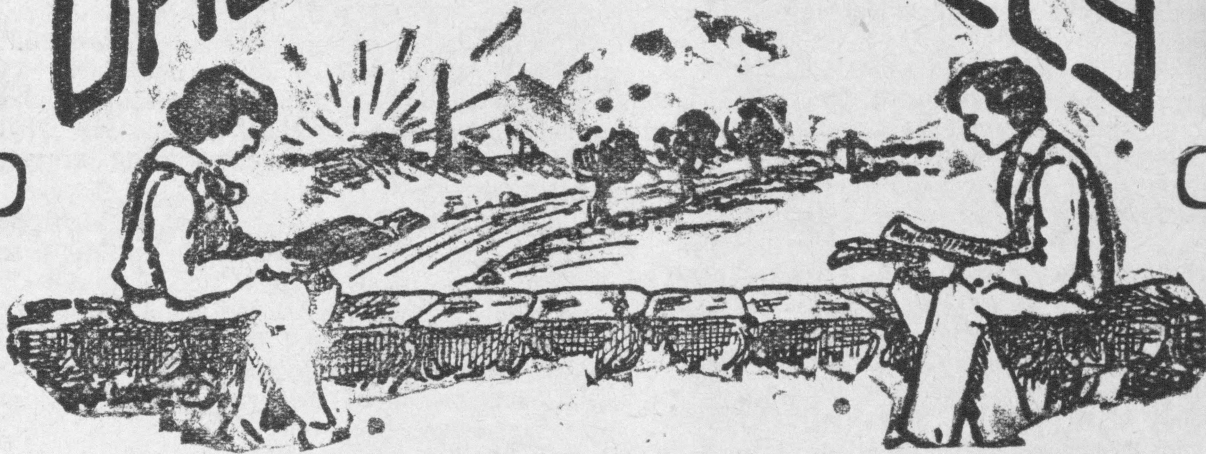


OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok VI.

Nowemiasto, dnia 17 grudnia 1929.

Nr. 34

Przybylski.

Echa przerwanej struny.

Wziąłem skrzypczki lipowe — śpiewne,
Grałem piosenki tęskne i rzewne.
Grałem o wiosnie — życia młodości,
O chwilach szczęścia — o mej miłości.

W złocie zachodu siadam przed chatką,
I gram żałośnie za moją matką,
Bo ciężki — nędzny jest los sieroty,
Pełen pogardy — cichej tęsknoty.

Nie mam ja, nie mam własnego domu,
Nawet poskarżyć nie mam nikomu.
Od ludzi nie znam słówka miłości,
Brak pieścizot matki — brak jej czułości.

Tak codzień biorę moje skrzypczki,
I smętne, tęskne grywam piosneczki.
Ludzie przechodzą i się dziwiąją,
Skąd u mnie piosenki te się znajdują.

O gdyby znali dolę sierocą,
Co kryje duszę bezkresną nocą,
Oj, zrozumieliby te piosenki,
Pełne tęsknoty, bólu, udreki.

A gdy sobie gram i tęskno marzę,
Że z matką już nie pogwarzę,
Że nie przytulę się do jej łona,
Z żalonym jękiem pękła mi struna.

Cichutkie dźwięki w dal uleciały,
Rzewnie ostatnie echa przebrzmiały,
A na me lica blade, wędniejące
Cicho spłynęły dwie łzy gorące.

60-lecie wiekopomnego dzieła — otwarcia Kanału Suezkiego.

W r. bież. wśród ważnych faktów i rocznic, wybitne miejsce zajmuje również 60 lecie otwarcia kanału Suezkiego.

Dnia 19 listopada 1869 r. bowiem odbył się w obecności ówczesnej cesarzowej francuskiej Eugenji, cesarza Austrii, Franciszka Józefa I. i znakomitych przedstawiciele wszystkich mocarstw, oprócz Anglii, uroczysty akt ostatecznego połączenia wód morza Śródziemnego i Czerwonego, zw. kanałem Suezkim.

Idea przekopania tego kanału, który skurczył świat cały, przewijała się w ciągu wieków, aż wreszcie urzeczywistniona została dzięki energii twórczej oraz zdolnościom genialnego inżyniera francuskiego, Ferdynanda de Lessepsa.

Nie należy więc sądzić, aby ten inżynier był pierwszym człowiekiem, który powziął myśl przekopania międzymorza, oddzielającego morze Czerwone od Śródziemnego. Już bowiem kanał, przecinający to międzymorze, oczywiście nie tak imponujący jak dzisiejszy, istniał za faraona Setiego I. w 1380 r. przed nar. Chr., o czem wspomina Herodot. Z czasem wszakże zasypały go piaski pustyni. I królom francuscy: Ludwik XIV, Ludwik XV, Ludwik XVI i Napoleon I myśleli o budowie tego kanału, skracającego drogę oceaniczną z zachodu na wschód i odwrotnie. Dopiero jednak za Napoleona III. myśl ta została urzeczywistniona.

Inż. Lesseps w roku 1853 wybuchu wojny krymskiej przedłożył swój dokładnie przemyślany projekt wicekrólowi Egiptu — Saidowi, a 30 listopada 1854 r. uzyskał koncesję na założenie towarzystwa budowy kanału. Musiał jednak przełamać różne trudności, związane z koniecznością podpisania umowy przez sułtana tureckiego. W Konstantynopolu bowiem intrygowali przeciw planom Lesseps'a Anglii w obawie o swą władzę nad morzem. Mimo to, uzyskawszy zgodę sułtana, w kwietniu 1859 r. rozpoczęto budowę kanału, trwającą 10 lat, a przy której zatrudnieni byli prócz krajowców wyszkoleni Europejczycy i — maszyny.

Po wojnie francusko-pruskiej (w r. 1870/71) Anglja, która początkowo była przeciwna kanałowi Suezkiemu, choć skracał on drogę okrętową z Londynu do Bombaju o 4563 mile morskie, do Kalkuty o 3667 mil, a do Melbourne, w Australji o 645 mil, i nie wierzyła, aby się opłacał, widząc wzrastający na nim ruch okrętowy, spostrzegła swój błąd i nabyła dosyć znaczną część akcji od egipskich i tureckich posiadaczy tychże. Transakcje te prowadziła Anglja w wielkiej tajemnicy przed Francją, a gdy ta chciała się temu przeciwstawić, było już zapóźno. I zrobiła Anglja na tem świetny interes, bo dzisiaj akcje te są warte storozy więcej, a przytem zdobyła wpływ przemożny w tem przedsiębiorstwie, posiadającym dla niej olbrzymie znaczenie polityczne, strategiczne i handlowe.

Kanał Suezki przecina kraj z północy na południe od niskiej, piaszczystej ławicy, zamykającej stare pelezjackie ramię Nilu i wiedzie okręty w pierwszej swej części ku jeziorom Ballaha. Z zachodniej strony towarzyszy mu idąca po grobli kolej, a od płytkich wód jeziora Meuzaleh zabezpiecza szeroka tama. Niżej na południu przebiega kanał wysoki prób obok El-Kantary i w tem miejscu przekracza starą, ważną syryjsko-egipską drogę. Po wyjściu z jezior Ballaha zwraca się kanał w łuku przez

najwyższe wzniesienie przesmyku El-Gisir ku małemu jezioru Timsah i kieruje się następnie na płn. wschód, wchodzi w baseny jezior Gorzkich, a po ich przebyciu i przekroczeniu drogi Napoleona z 1799 r. uchodzi koło portu Ibrahima, dość daleko od Suezu do morza Czerwonego.

Długość dzisiejszego kanału wynosi 162 klm., głębokość około 9 m; w kilku miejscach wybudowano dla wielkich statków wymijalnie. Szybkość przejazdu wynosi 10 klm. na godzinę. Tylko na wielkim basenie jezior Gorzkich mogą okręty płynąć pełną parą.

Kanał dostępny jest dla wszystkich okrętów bez wyjątku. Obecnie przepływa rocznie przez niego średnio po 5400 okrętów o pojemności 27 milj. tonn, co przynosi Tow. kanału 355 milj. franków złotych czystego zysku — pomimo znacznych kosztów, związanych z ciągiem ubezpieczaniem brzegów, bagrowaniem, tworzących się stale mielizn, utrzymywaniem przystani itd.

Prace około powiększenia i umocnienia kanału w pewnej mierze odbywają się do dzisiejszego dnia. Kanału strzegą dwie jakby strażnice: na północy piękny port Said, z dużemi ochronnemi mólami, wspaniałym pomnikiem Lessepsa i bardzo wysoką, bo 60 m. latarnią morską, — na południu zaś Suez. Dwa te krańce łączy niejako Ismailja, urocze miasto nad jeziorem Timsah.

Kanał Suezki jest więc jednym z największych dzieł inżynierskich świata, o historycznem znaczeniu, pomnikiem geniuszu ludzkiego oraz energii, woli i talentu wielkiego Lessepsa.



Pierwsze długie spodnie małego króla rumuńskiego.

W ósmą rocznicę swych urodzin mały król rumuński Michał ubrał się po raz pierwszy w długie spodnie. Z tej okazji podobiznę małego monarchy rozesała rumuńska agencja prasowa do wszystkich niemal ilustracyj i wydawnictw świata. Pewien wielbiciel króla, podający się za wysłużonego angielskiego żołnierza, który całą wojnę światową odbył na froncie wschodnim, nadesłał na ręce królewskiego dziecka, za pośrednictwem „The Birmingham Gazette“ jednoszylingową monetę, aby król Michał mógł ją włożyć do kieszeni swych pierwszych długich spodenek. Jest to, według tradycji ludowej, zakorzenionej w Jorkshire, najlepsza „maskota“ na całe życie.

Król Michał i królowa matka bardzo się ucieszyli miłym pomysłem dawnego wojaka, któremu poselstwo rumuńskie w Londynie, w imieniu królewskiej rodziny, wyraziło serdeczne podziękowanie.

Ford na ławie szkolnej.

Lata wczesnej młodości pozostawiają bodaj najsilniejsze i najmilsze wspomnienia na całe życie. Dał tego dowód również Ford, zakupując ostatnio i — prawdziwie po amerykańsku — „przenosząc“ na teren swych zakładów w Dearborn, budynek szkoły, do której ongiś uczęszczał, będąc jeszcze dzieckiem.

Budynek ten po przeniesieniu otrzymał całkowite urządzenie, odtwarzając z całą dokładnością wygląd wewnętrzny szkoły z przed siedemdziesięciu laty. W osobnej sali mają być zawieszony portrety ówczesnych nauczycieli Forda.

MOST WESTCHNIEN WE WENECJI.

POWIEŚĆ.

26

(Ciąg dalszy.)

VII.

Gdy nazajutrz Ricardo się obudził i zobaczył, że leży w rzeczach na łóżku, zdawało mu się, że coś niezwykłego z nim zaszło poprzedniego dnia. Ale nie mógł sobie nic przypomnieć; zresztą zmęczenie nie pozwoliło mu nawet zebrać myśli. W głowie czuł jakby uderzenia młotkiem, wszystko go bolało i dręczyło go szalone pragnienie. To nawet zmusiło go do podniesienia się, aby się czegoś napić. Gdy wypróżnił kilka szklanek zimnej wody, zaczęło mu się trochę rozjaśniać w głowie, więc starał się uprzytomnić sobie, co właściwie zaszło.

Przypomniał sobie, że był we bardzo wesołym towarzystwie i że płacił za wszystkich rachunek, dalej jednak nie szło; nawet nie wiedział z kim był i kogo widział. Przypadkiem włożył rękę do kieszeni i poczuł, że jest pusta, ale nie miał pojęcia, co z pieniędzmi uczynił. W tem zauważył, że drzwi jego pokoju są tylko uchylone.

— Jestem okradziony, podle okradziony — zawołał, biegnąc do drzwi, aby je zaryglować. Poczem przeszukał kamizelkę, a znalazłszy kluczyczek od schówka, otworzył skrzynkę czempredzej. Ku swej niemałej radości znalazł tam całe rulony z pieniędzmi i kluczyczki przeróżne, o które mu jeszcze więcej chodziło. Z biciem serca przekonał się, że ma jeszcze kluczyczek najważniejszy, ten sam, który także Pepino z największą uwagą oglądał poprzedniego wieczora.

I w tej skrytce było wszystko w porządku. Wyjął z niej jedną z buteleczek i chciał przez okno do kanału wrzucić, ale namyślił się.

— Niech sobie jeszcze postoi, bo nie można wiedzieć, czy znowu tego nie będę potrzebował. Najlepiej zrobię, gdy tymczasem, nie myśląc o niczem, prześpię się jeszcze.

Postuchał swej własnej rady, położył się i wkrótce już chrapał.

Było jeszcze wcześniej i prawie wszyscy w pałacu spali, ale Pepino już czuwał. Ubrał się prędko i pobiegł do pracowni, gdzie go też zaraz wpuścili.

— Co słyhać nowego tak rano? — zapytał Kosma.

— Pyszna nowina, mój młody panie, przekonałem się napewno, że Ricardo jest trucicielem i cieszę się na myśl, że go jeszcze kiedyś zobaczę na szubienicy.

Jan i Franciszek nadbiegli także, aby usłyszeć ciekawą nowinę. Pepino, czując się w tej chwili bardzo ważną osobą, rozparł się w krześle, założył nogę na nogę i odezwał się z pełnym zadowolenia uśmiechem:

— Gdyby to nie było tak wcześniej, moglibyśmy wypić buteleczkę przedniego wina. Warto uświetnić takie odkrycie. Widziałem wczoraj u niego całą moc bardzo podejrzanych buteleczek. Założyłbym się o moją głowę, że jest między nimi ta, której szukamy. Posłuchajcie tylko, jaki mam plan. Gdy się obudzi, pójdę do niego i postaram się zaprzyjaźnić się z nim jeszcze bardziej niż wczoraj, potem pójdę z nim razem na hulankę do miasta i tak go urządzę, że prędej jak nad ranem nie wróci.

Tymczasem wy tutaj będziecie mieli czas otworzyć jego mieszkanie i przejrzeć wszystkie kąty, wyjąć wszystkie butelki, buteleczki i zanieść je do aptekarza, aby się przekonał, co zawierają. Ja zaś gdy go spoję, z pewnością jakie zwierzenia z niego wyciągnę. Jestem przekonany o jego winie, a nie dalej jak jutro spodziewam się mieć na to dowód w rękę.

— Byłoby to bardzo dobrze, ale powtarzam ci, nie spiesz się, bo możesz łatwo tego żałować. Chwilowo powinniśmy milczeć, nawet gdybyśmy już dowody mieli. Dopiero gdy będziemy stali na silnych podstawach, możemy go oskarżyć.

Pepino potrząsnął głową ze zdziwieniem.

— Hm, hm, zdaje mi się, że panu Kosmie nie spieszo wcale uwolnić swego pana z więzienia.

— Mylisz się. Już jestem na drodze do wybawienia go, ale nie pytajcie mnie, jak to się stać ma.

— Byle się udało, to nam wszystko jedno jak i chętnie będę milczał — odparł Pepino, ale w duszy się dziwił tej obojętności.

W pół godziny potem oznajmiono Kosmie, że przysłała do niego jakaś kobieta. Była to Renata, która go wzywała, aby wyszedł z nią w bardzo ważnej sprawie. Nie namyślał się ani na chwili.

— Marja de Ponte chce się z tobą widzieć — rzekła Renata, gdy już siedzieli w łódce.

— Gdzie mam ją spotkać? — zapytał Kosma.

— W moim domu. Przybiegła przed chwilą, ogromnie czegoś przestraszona i prosiła, abym cię zaraz przyprowadziła.

Wkrótce wysiedli na placu i skierowali się spiesznie ku domowi Bartła. Zastał tam Marję, ogromnie zaniepokojoną. Odciągnęła go na bok, aby pomówić w cztery oczy, a zaledwie zostali sami, zaczęła płakać.

— Daliśmy ci nasze słowo — mówiła — ale już żałujemy tego, bo przez to staniemy się krzywoprzysięzcami. Jakże chętnie spełniałabym twe życzenia, bo byłeś zawsze dobrym i uczynnym dla nas, ale złamać przysięgę, daną republice!...

— Marjo! — przerwał jej Kosma — byłaś wszakże jeszcze dzieckiem, gdy twój ojciec i dziadek przysięgę składali, ani ty ani bracia twoi nie przysięgaliście, i nikt nie jest zobowiązany dotrzymywać przysięgi innego. We waszych rękach spoczywa życie zacnego człowieka i gdy się do jego zguby przyczynicie, krew jego spadnie również i na wasze głowy. Za to, jeżeli dotrzymacie przyrzeczenia, które mnie daliście, skończy się wasza niewola i zdala od Wenecji będziecie żyć bez troski, szczęśliwi, żeście spełnili dobry uczynek.

Marja jeszcze różne miała skrupuły i obawy, ale w końcu dała się przekonać.

— Dla ciebie — rzekła — uczynię to, ale pamiętaj o wszystkim, coś nam przyrzekł.

— Bądź o to spokojną i weź już teraz garść tych brylantów i pereł.

— Ani na myśl mi nie przyszło, abys mi w ten sposób miał płacić za przysługę. My nie żądamy zapłaty, ale chcemy być tylko na obczyźnie od troski o chleb powszedni zabezpieczeni.

— Stanie się, jak żądacie.

— Tortury odbęda się już dzisiaj w nocy — rzekła Marja. — Bądź u nas przynajmniej godzinę przed północą. (C. d. n.)

Gdy pełnisz cnoty, cierpisz trudy i kłopoty,
Jeszcześ nie jest cnotliwym, tylko szukasz cnoty.

Złoto w wodach rzek europejskich.

Badania chemików już dość dawno wykryły, że woda morska zawiera w sobie pewien, nieznaczny zresztą odsetek złota. Ostatnio niemiecki uczonej prof. Haber odkrył złoto również w wodach szeregu rzek europejskich. Przeprowadzone przezeń badania zawartości wody Renu wykazały obecność złota w ilości 3 tysięcznych miligrama w każdym 1000 litrów wody. Trzy milionowe części miligrama złota w litrze wody — to nieskończenie mało, ale z tych cząstek przepływających w wodzie Renu tworzą się w ciągu roku weale poważne ilości. Prof. Haber wyliczył, że przez Ren płynie w ciągu sekundy około 2 tysięcy metrów sześciennych wody, a więc w ciągu roku 63,072,000,000 metrów sześciennych, zawierających weale pokazną ilość, bo 200 kilogramów złota.

Małpy i muzyka.

Małpy są zwolenniczkami klasycznej muzyki, o tem przekonał się dyrektor zoologicznego ogrodu w Chicago, który urządził swoim wychowankom koncert klasycznej muzyki i jazzu.

Jazgot jazzu, miauczenie saksofonu, dysonanse subtelne nowoczesnych harmonij, które tak rozkasznie łaskoczą nerwy dwunożnych melomanów, na małpach wywarły wrażenie przygnębiające. Zaczęły one protestować na swój sposób, wrzeszcząc w niebogłose i pomstując na autorów owej muzyki, uspokoiły się dopiero, gdy zabrzmiały spokojne akordy klasycznej sonaty. Oczarowane małpy przyłgnęły do krat i słuchały z wyraźnym zadowoleniem zrozumialszej dla nich muzyki.

Następnie przeprowadzono doświadczenie z rozmaitemi instrumentami, zaznajamiając małpy kolejno z fletem, skrzypcami, fortepianem itp. Saksofon i trąba przeraziły czworonożnych słuchaczy, natomiast skrzypce sprawiały im niewątpliwą przyjemność. Z niewiadomych powodów wiolonczela została przez małpy wyśmiana. Najprzód jęły one spoglądać po sobie i kpiąco mrugać, poczem zbliżyły się do dziwnego instrumentu i przyglądały się mu przez czas dłuższy, śmiejąc się małpim śmiechem i żywo rozprawiając na ten temat.

Szkoły dla słoń.

W oswojaniu młodych słoń wielką rolę odgrywa muzyka i śpiew, które słońce ogromnie lubią. To też oswojanie słoń afrykańskich krajowcy zazwyczaj zaczynają od przygrywania na flecie i fujarce, pod wpływem których słoń staje się niezwykle łagodnym i uległym. Obecnie władze francuskie, wobec wielkiej roli, jaką odgrywają słońce w armii kolonialnej, zorganizowały przy każdej dywizji kolonialnej specjalne szkoły dla słoń, mające na celu racjonalną tresurę i przystosowanie słoń do służby przy oddziałach wojskowych. Nauczycielami w tych szkołach są niemal wyłącznie murzyni.

Jodła, licząca 1300 lat.

Wedle przekonania, rozpowszechnionego w Japonji, rośnie tam w miejscowości Karasaki jodła, poświęcona bogini Wake Masa Hime, a zasadzona podobno przez cesarza Jonei w latach 629—641 po Chr. Z tego wynikałoby zatem, że drzewo to liczy około 1300 lat.

Dosięga ono obecnie wysokości 24 m., a w obwodzie ma 12 m. Gałęzie jego ocieniają przestrzeń około 60 arów, a dla ich podtrzymania użyto 380 podpór. Drzewo to jest miejscem dorocznych uroczystości, odbywanych w lipcu, przyczem atoli nie

wolno go pod żadnym pozorem nikomu dotykać. Opadające szyszki i szpilki są przedmiotem lukratywnego handlu dewocyjnego.



Nie każdy tak może.

— Ile razy przeczytam w gazecie o jakiej kradzieży pieniężnej, to kładę na noc swą szkatułkę pod poduszkę. I pan także, panie bankierze?

Bankier: — Ja tego nie mogę, bo by mi głowa za wysoko leżała.



Rozsypanka kwadracikowa ul. Genia z L.

W	źni	da	po	dze	da	niu
gnie	wo	je	wa	go	w	pra
nie	w	ka	go	sza	ja	gło
dzie	przy	o	przy	dzie	ciel	w
so	żo	czy	do	po	na	po
na	czci	ża	ne	rze	wa	lo

Zgłoski w powyższym czworoboku należy tak poukładać, aby całość tworzyła piękne przysłowie polskie. Dla ułatwienia rozwiązania radzimy brać po dwa rzędy.

Pytanie.

Ile gwoździ potrzebuje dobrze podkuty koń?

Zadanie podziałowe

ul.: „A. B. z R.“

Siedziało przy stole 10 osób. Przed nimi stała miska z 10 jajami. Każda osoba dostała jedno jaje, a jednak jedno jaje w misce pozostało. Jak to być mogło?

Rozwiązanie szarady z Nr. 30.

Zegar ścienny

nadesłali: „A. B. z R.“, „Czarna Perełka“, „Echo z za gór“, Janek z Study, „Kordjan“ z Lubawy, „Liljana“ z Nowegomiasta, W. M. z Działdowa, „Perykles“ z Brodnicy, A. R. z Lidzbarka, „Ryś“ z Lubawy, „Selim Mirza“ z Lidzbarka, „Tom Mix“ z Lubawy, „Ukrainka“ z Nowegomiasta.

Rozwiązanie zadania konikowego z Nr. 30.

Są łzy, co w duszy jako głównie palą,
Są serca, co się nikomu nie żalą,
Są smutki, których nic już nie pocieszy,
Są winy, z których Pan Bóg nie rozgrzeszy,
Są krzywdy, którym nie dano sędziego,
Chcesz łatwiej cierpieć?

Nie pytaj — dlaczego.

(Marjan Gawalewicz).

nadesłali: „Balladyna“, H. Cz. z Lubawy, Edward D, z Działdowa, „Echo z za gór“, „Gorliwa czytelniczka“, Janek ze Study, „Kirgiz“ z pod Lubawy, „Markiz“, „Perykles“ z Brodnicy, „Ryś“, „Tom Mix“ z Lubawy, „Ukrainka“ z Nowegomiasta.